

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Przy mikrofonie Anna Karna. Kłaniam się państwu. Jeden z najwybitniejszych polskich zespołów muzyki folkowej i world music świętuje w tym roku dwudziestopięciolecie twórczości. To Kapela ze Wsi Warszawa. Ze mną Maciej Szajkowski – twórca i muzyk zespołu, dzień dobry.

MACIEJ SZAJKOWSKI: Dzień dobry.

ANNA KARNA: Dwadzieścia pięć lat, trzydzieści krajów, cztery kontynenty, setki, setki koncertów, dziewięć płyt, a wy, Maćku, wciąż razem niezmiennie już od naprawdę wielu lat. Gratuluję. Jak to się robi?

MACIEJ SZAJKOWSKI: To trochę jak z rodziną, bo w jakimś sensie ma się wpływ przynajmniej na tych partnerów, prawda? A później już należy z wielu rzeczy rezygnować, iść na kompromis, ale żeby to nie był wymuszony kompromis, tylko taki naturalny ku osiągnięciu ekologii w takich związkach i też pewnej świeżości, ciekawości, żeby tego nigdy nie brakowało, i jednocześnie rozwój, który przejawia się w poszukiwaniach muzycznych. Dla mnie... dla mnie to jest taka karta nigdy nieodkryta, zawsze coś mnie zaskakuje. Każdy miesiąc właściwie przynosi jakieś nowe inspiracje muzyczne, więc te poszukiwania – one muszą się dokonywać, jeżeli ktoś wykonuje muzykę. Podobnie jak twórcy filmowi, wyobrażam sobie, że są zaciekawieni kinem, tym wszystkim, co się dzieje w świecie przede wszystkim, to my w muzyce musimy mieć baczenie nastawione małżowiny, by wsłuchiwać się w to, co świat tworzy, wydaje i poszukiwać pewnych też wspólnych pierwiastków. To jest nie... nie... nie... też to jest niezwykle, że widzimy wiele elementów w najbardziej egzotycznych, dalekich kulturach muzycznych z tą naszą słowiańszczyzną. To są takie, myślę, podstawowe kryteria, by zespół mógł funkcjonować, czyli wzajemna jakaś pasja, zamiłowanie, respekt, przyjaźń, jeśli nie miłość, bo to też tak jak w rodzinie, i otwartość na to wszystko, co wybrzmiewa dookoła.

ANNA KARNA: Mawiasz, że choć sztuka nie znosi demokracji, to w Kapeli ze Wsi Warszawa ta demokracja od zawsze była i jest.

MACIEJ SZAJKOWSKI: To jest kolejny, myślę, fenomen, osobliwość i nikt mi w to nie wierzy do końca. To jest tak, że grupy generalnie mają swoich liderów albo bardzo silne osobowości, które narzucają i determinują kształt, program, charakter zespołów. Tutaj tak... tutaj jest inaczej, tutaj każdy ma coś do wniesienia, ale każdy też może powiedzieć veto. To taka trochę utopijna demokracja szlachecka Polski doby XVI, XVII wieku.

ANNA KARNA: Kapela ze Wsi Warszawa była zespołem od samego początku poszukującym, bo po pierwsze sięgaliście do źródeł, coraz głębiej zagłębialiście w muzyczną kulturę Mazowsza, wreszcie szukaliście siebie, bardzo indywidualnego brzmienia i myślę sobie, że po pierwsze ta droga, a po drugie odkrycia to jest to, co bardzo dobrze was opisuje.

MACIEJ SZAJKOWSKI: To prawda. Tu, jak zastanawiam się nad przyczynami, to dochodzę do wniosku, że nie zaczęło się to od muzyki takiej polskiej, polskiej muzyki tradycyjnej, tylko my wykonaliśmy taką gombrowiczowską drogę przez świat i później ten świat ponownie jako pewien pretekst do opowiedzenia o Kapeli z kolei publiczności nam wyszedł naprzeciw, zapraszając nas na duże koncerty i festiwale, ale nas fascynowała muzyka bardzo różna. Mogę o sobie powiedzieć, że uwielbiałem Azję, Indie, subkontynent, Pakistan i tutaj wykonałem taką naprawdę daleką, daleką drogę, ale później uświadomiłem sobie, że przecież Azja to jest kolebka cywilizacji, że z Azji wywodzą się wszystkie, nie tylko najważniejsze formy i kultury muzyczne, ale też wszystkie te monoteistyczne religie, więc... znaczy nie tylko monoteistyczne. No przecież Indie to jest politeizm, więc to jest tak, że to się wszystko w Azji gdzieś zaczyna, ale nie tylko w Azji. Jak mówimy o rytmach, to Afryka i... i... i tutaj ponownie wielkie fascynacje, i to musiało się przełożyć też na brzmienie Kapeli. Nie sposób było od tego uciec, nie sposób było gdzieś cytować nawet podświadomie pewnych wpływów. Tak jak muzyka Mazowsza, do której się odwołujemy i z którą identyfikujemy najmocniej, pełna jest różnych inklinacji, cytatów, inspiracji, wpływów bardzo różnych kultur, bo Mazowsze jako serce Polski było po pierwsze pewnym fenomenem geograficznym. Tutaj spotykały się kultury na przykład północnej i wschodniej Europy. Tutaj przenikały plemiona na kanwie wieków. Tutaj mieszkali wreszcie do końca, powiedzmy, XIX wieku, do, do, do połowy XX nawet, przedstawiciele bardzo wielu różnych nacji. Przecież to Urzeczce, o którym opowiadamy, to są olędrzy, to są przybysze w wieku XVI i XVII z Niderlandów, Niemiec Północnych. To są... to jest ogromna społeczność żydowska, to są przecież też mniejszości gdzieś wschodnie, tutaj Podlasie, to są przecież Tatarzy i tak dalej, ta wschodnia nasza granica mazowiecko-podlaska. Kiedyś przecież Kolberg, opisując to wielkie Mazowsze, stare Mazowsze, włączał niezliczone grupy społeczne, kulturowe, narodowe, etniczne. To jest taki pejzaż, w którym wybrzmiewa ta muzyka, która jest wypadkową przecież nie... niezliczonej ilości wpływów.

ANNA KARNA: Ale jak zaczęliście, to sami niewiele wiedzieliście o mazowieckiej muzyce regionalnej, prawda?

MACIEJ SZAJKOWSKI: To prawda, bo zafascynowaliśmy się nią poprzez muzykantów, przez taki kontekst kontaktu bezpośredniego, wyjazdów na wieś, uczestnictwie w... uczestniczeniu w przeglądach różnych folklorystycznych czy zabawach, bo... bo my trafiliśmy na taki wspaniały region (tutaj graniczący z Mazowszem) Radomszczyzny i Wieniawy. I ta Wieniawa nas zafascynowała, bo tam doświadczyliśmy chyba jednych z ostatnich takich, ale prawdziwych, nierekonstruowanych czy nietworzonych w pewnym już takim kontekście odtwórczym zabaw wiejskich. Tam po prostu społeczność lokalna się spotykała przy muzyce akustycznej, przy oberku i wirowała, i to... to nie było... to, to, to była taka potrzeba akurat tych mieszkańców. To była starszyzna oczywiście miejscowa i to nas tak urzekło, zafascynowało, bo widzieliśmy po prostu, jak ta społeczność się tam spotyka, jak tańczą, jak opowiadają sobie, przeżywają to wszystko, uczestniczą w takim ceremoniale, w takim trochę rytuale korzennym. Mnóstwo inspiracji nam to przyniosło, bo po pierwsze ta muzyka nam się wydała niesłychanie dzika, a przez to wolna, bardzo energetyczna, tak jak przełożyć na akustyczne instrumenty gitary elektryczne – była ta sama moc i ten sam temperament. Tam już nie było młodzieży. To też było do... do... dość specyficzne, że to była kultura ludzi starych. To były takie ostatni... manifestacje, objawienia, ale... ale widzieliśmy, że ona ma potężną moc i zastanawialiśmy się, dlaczego nie ma tych ludzi młodych, no dlaczego nie ma ich wnuków czy, czy, czy... czy synów

i córek w tym... w tym obrzędzie, w tym niezwykłym spotkaniu, takim przecież środowiskowym, wiejskim i... i... i...

ANNA KARNA: I dlaczego?

MACIEJ SZAJKOWSKI: No dlatego, że to to już pojawiała się po prostu nowa moda, nowa muzyka, to kojarzyło się z czymś starym, archaicznym, coś, co było głosem i takim wyrazem ich ojców i dziadków.

ANNA KARNA: Znaleźliście swoją przestrzeń, rozpoczęliście swoją drogę. Ten pierwszy utwór, który sprawił, że o Kapeli ze wsi Warszawa zaczęto mówić szeroko?

MACIEJ SZAJKOWSKI: Był taki kawałek z pierwszej płyty „Hopsasa”, to był rok 1998, kiedy ona została wydana – „Śtyry konie”. I to jest taki, powiedzmy, sztandarowy przykład pewnej nowej szkoły muzykowania, czyli odniesienie do archaizmów ludowych, mazowieckich, dzikie... jak to mówił Włodzimierz Kleszcz, nasz ojciec chrzestny, redaktor Polskiego Radia: „Tam są szarże smyków i galopady bębnow”. I coś w tym było, czyli dzikie, dzikie smyki, grane bardzo transowo w repetycjach i bębny, które przypominały takie kawalkady punkrockowe. Ta forma rozbudowania zestawu perkusyjnego z jednej strony bardzo wzmocniła rytmy, a z drugiej stworzyła taki fantom zestawu perkusyjnego, tak bym to nazwał, czyli coś, co jest bliskie już uchu i rozpoznaniu muzycznemu współczesnego słuchacza, chociaż w ogóle to nie było dla nas żadnym kryterium, żebyśmy się tym kierowali. Ale tak dziś to widzę, że te... te rytmy – one mimo że osadzone w tradycji, one mogą brzmieć współcześnie.

ANNA KARNA: W swoich poszukiwaniach wy naprawdę wędrujecie, bo pamiętam doskonale płytę „Re:akcja”, ale podejrzewam, że to dotyczy wszystkich waszych albumów i wtedy właśnie naprawdę wędrowaliście po wsiach, by spotkać ostatnich wiejskich muzykantów, waszych przewodników.

MACIEJ SZAJKOWSKI: Tak, „Re:akcja mazowiecka” to jest ta ekspedycja nasza z bodaj roku 2016, o ile się nie mylę, i to jest takie już bardzo, bym powiedział, usilne poszukiwanie archetypów. To jest trochę wołanie, [śmiech] wołanie gdzieś o to, czy oni jeszcze gdzieś z zaświatów, takie, takie pytanie, wielki znak zapytania o to, czy oni jeszcze żyją, czy, czy, czy my jeszcze ich spotkamy. To się bierze z naszej ekspedycji z roku 2003 i 2004, kiedy uznaliśmy przy realizacji trzeciej płyty „Wykorzenienie”, że powinniśmy oddać głos albo na pewno w jakiś sposób opowiedzieć, czy przywołać bohaterów naszej muzyki, dzięki którym po prostu jesteśmy i funkcjonujemy, i muzykujemy, i zawdzięczamy ten repertuar.

ANNA KARNA: Jakie znaczenie ma język polski, słowo w waszych utworach?

MACIEJ SZAJKOWSKI: To też dobre pytanie. Ogromne, bo gro tych lirycznych form przekazów pieśni ona jest pisana gwarą, też jest jakoś warunkowana regionalnie. Jest to język staropolski, niezwykle archaiczny, pełen niezrozumiałych takich form słów i by to było w miarę czytelne, my staramy się odnaleźć te teksty, które... one oczywiście o czymś mówią, są ponadczasowe, w miarę uniwersalne, zrozumiałe też i dla nas przede wszystkim, no i dla naszych odbiorców,

mimo że nadal pozostają gwarowe. Część zostawiamy w formie nienaruszonej, część w jakiś sposób uwspółcześniamy. Myślę, że mamy do tego prawo, bo przecież niewielu po te teksty w ogóle sięga, a część piszemy od podstaw, gdzieś stylizując albo może lepszym słowem byłoby – inspirując się gwarami, głównie mazowiecką czy z takim... taką liryką ludową, którą no perfekcyjnie, mistrzowsko prezentował na przykład Tadeusz Nowak i to też są wyzwania.

ANNA KARNA: Jedna z waszych ostatnich podróży to płyta „Uwodzenie” z 2020 roku. Za ten album właśnie zostaliście nagrodzeni kilkoma nagrodami, zarówno europejskimi, jak i światowymi, między innymi The Best of Euro, ale zajęliście także czwarte miejsce w klasyfikacji najlepszych albumów z całego świata. Okazuje się, że czerpać ze źródeł można i trzeba nawet, bo, jak widać, jest wielu odbiorców.

MACIEJ SZAJKOWSKI: Tak, dziękuję, bo jest... to znaczy jesteśmy wdzięczni tym, którzy tę płytę docenili w Polsce i w świecie. Dostaliśmy za nią Fryderyka w kategorii Muzyka Świata. Dostaliśmy dwukrotnie z rzędu pierwsze miejsce World Music Charts Europe. To jest najbardziej taka prestiżowa i elitarna jednocześnie selekcja albumów, które ukazują się na całym świecie. To sobie wyobraź, Aniu, po raz pierwszy w ogóle w historii zespół Polski dostaje tego typu wyróżnienie i to dwukrotnie z rzędu. Wcześniej było to raz Kroke i klasyfikowane niżej, ale no doskonałym albumem Twinkle Brothers & Trebunie-Tutki z tą płytą „Higher Heights”, więc tak, to jest... to jest coś niezwykłego. Dla nas naprawdę to... to jest asumpt do... do działań, bo z jednej strony uznanie publiczności przekłada się bezpośrednio na... na sens, cel, charakter naszych działań, daje nam wiatr w żagle, ale te... to... to uznanie krytyki też jest, też jest szalenie ważne, bo na początku my mieliśmy jednak taką myśl, takie... takie wrażenie, że dotykamy świata, który przeminął, który zawsze był pewnym folklorem. Czym jest folklor? Wiemy, czymś marginalnym. Folklor jest raczej postrzegany w kategorii głosu mniejszości, a tutaj udało nam się dojść do takiego momentu, że wymyśliliśmy, opracowaliśmy i brzmienie, i pewien... pewien taki rdzeń zespołu, ale też zainspirowaliśmy innych do wzmocnienia rozwoju sceny muzycznej, bo nie ma w tym przesady, że przecież ten folk rozwinął się od drugiej połowy lat 90. w sposób niezwykle. Dowody – bardzo poważne festiwale. W tej chwili każde miasto w Polsce ma swój folkowy festiwal. Mamy koniec lat 90., mamy cztery duże, ogólnopolskie czy międzynarodowe nawet festiwale w Polsce. Mija kolejnych pięć, dziesięć lat i pojawiają się takie przedsięwzięcia już absolutnie epickie, monumentalne, jak Ethno Port w Poznaniu, Skrzyżowanie Kultur w Warszawie, Rozstaje/ EtnoKraków w Krakowie i tak dalej. Nagle... nagle ta mapa festiwalowa poszerza się niezwykle i stajemy się krajem, który zaczyna być zauważany przez gwiazdy, takie jak Goran Bregović, Buena Vista Social Club. Oni zaczynają przyjeżdżać po prostu do Polski, uczestniczyć nawet w pewnych koalicjach muzycznych. To jest coś nie do przecenienia. Uważam, że bardzo między innymi dzięki Kapeli udało nam się poszerzyć pejzaż muzyczny Polski. Pamiętam nasze spotkania, przecież myśmy byli dziećmi, tam przychodziliśmy na Woronicza, bo odkryła nas Agnieszka Rosłoniak. Zawsze to wspominam i jestem wdzięczny, a później się z tobą spotkaliśmy, Aniu. No przecież byliśmy studentami na litość boską. [śmiech] Jak to upłynęło szybko?

ANNA KARNA: Ale ile się wydarzyło, ile dobrego się wydarzyło?

MACIEJ SZAJKOWSKI: Tak.

ANNA KARNA: Przyznałeś mi się jakiś czas temu, że przygotowując się teraz do dziesiątego albumu, chcesz coś zmienić, coś, do czego właściwie dojrzewaliście wszystkie te lata.

MACIEJ SZAJKOWSKI: Nosimy się z zamiarem przeobrażenia trochę brzmienia, zmiany też formy lirycznej. Zobaczmy, dokąd będzie nam dane pójść, gdzie będziemy musieli się zatrzymać i powiedzieć – stop, nie, tak nie... nie możemy tak, to to już za dużo, to już... to już nie będzie Kapela. Przypomnę, że z Kapeli powstały takie twory jak na... na początku działań najpierw to był KzWW Sound Anti System, czyli taki kolektyw DJ-ski, grający etno-electro na imprezach różnych klubowych, z którego powstał zespół Village Kollektiv, który regularnie nagrywał płyty, z którego powstała Masala Soundsystem. Później powstała Ruta, powstał Lelek. To są wszystko zespoły, w których uczestniczyli twórcy i muzycy Kapeli ze Wsi Warszawa, więc można powiedzieć, że taki ruch muzyczny powstał dość duży, który przejawiał się w bardzo różnych też formach odniesień do źródeł, a nawet do czasów prastłowiańskich, tak jak to było w wypadku Lelka, dlatego że ta konotacja też jest szalenie ważna, że staramy się pokazać i... i, i sobie samym dowiedzieć się, nauczyć czegoś o... o... o pradziejach, o wiekach średnich, o genezie generalnie, skąd, skąd jesteście? To jest takie fundamentalne pytanie, które każdy twórca powinien sobie zadać, tak jak każdy człowiek. Skąd wychodzimy? Jaka jest przyczyna? Jak, dokąd zmierzamy i... i co jest... co jest tym źródłem, co jest fundamentem? Nas, tak jak dawne takie przekazy liryczne, ludowe pieśni tradycyjne, ich język, ich uniwersalność, taka mądrość też pokoleniowa, która się w nich zawiera, fascynuje poezja i Marcin Świetlicki pokazał, że współczesny tekst, współczesny wiersz może być takim nie... niezwykle ciekawym sposobem na kompozycję Kapeli, więc mamy też taką ciekawość, który z poetów, jest ich wielu, chodzi bardziej o konkretny wiersz, sądzę, ale bardzo nas poezja, tak, bardzo, bardzo. I tutaj mógłbym wymienić Przybosia, Lechonia, Tuwima, wielu, wielu jeszcze poetów też współczesnych, ale chcielibyśmy zmierzyć się z poezją też. To jest taki, taki, myślę, to jest kwestia czasu.

ANNA KARNA: Czego wam życzyć z okazji ćwierćwiecza na polskiej scenie muzycznej?

MACIEJ SZAJKOWSKI: Wydaje mi się, że fajnie, gdybyśmy po prostu nie planując, ani nie będąc zakładnikami jakichś zjawisk, ludzi czy, czy zobowiązań, robili swoje. To, to już będzie bardzo, bardzo dużo i by dalej koncerty, takie bezpośrednie konfrontacje były czymś szczególnym i... i ważnym dla ludzi, bo nic nie jest w stanie zastąpić przeżycia koncertowego, takiego spotkania twarzą w twarz. Taki kontakt na żywo – on przynosi zdecydowanie więcej bodźców, wrażeń, emocji i doświadczeń, i to jest nie do przecenienia. Każdy, kto tego doświadcza, może to potwierdzić.

ANNA KARNA: Zatem życzę wam tego. Bardzo ci dziękuję za spotkanie.

MACIEJ SZAJKOWSKI: Dziękuję pięknie, do zobaczenia, po prostu do spotkania na koncertowym szlaku.

ANNA KARNA: Gościem Audycji Kulturalnych był Maciej Szajkowski – twórca Kapeli ze Wsi Warszawa.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.